



J. Troceniak

REGJON BIAŁOSTOCKI

№ 6.

27 października 1934.

Tygodnik obrazujący życie i pracę
województwa białostockiego.

NOS DLA TABAKIERY

Znacznie większą satysfakcję mi sprawia popularyzowanie udatnych poczynań naszego życia zbiorowego i poszczególnych komórek organizacyjnych lub administracyjnych, niż krytyka słabszych stron i niedociągnięć, w żadnej akcji całkowicie uniknąć się nie dających. Nie można jednak czasami pominąć milczeniem niektórych usterek zbyt rażących lub dla zbyt wielu dotkliwych.

Pomimo wszystko, co na ten temat niejednokrotnie już pisano w prasie wszelkich barw i odcieni, wciąż gdy się bierze pod rozwagę stosunek wzajemny wielu urzędów i instytucyj do społeczeństwa — nasuwa się irytujące pytanie: czy nos dla tabakiera, czy tabakiera dla nosa?

Typowym przykładem w tym względzie, wprost przysłowiowym już niemal, jest b. kasa chorych, pod nową nazwą kontynuująca swą ciężką pracę dręczenia członków — ubezpieczonych. Przykładów takich jednak, niestety, nie brak i w innych dziedzinach.

Żyjemy pod znakiem kryzysu. Mamy tysiące bezrobotnych. Są to ludzie w olbrzymiej większości bardzo nieszczęśliwi i godni najwyższego współczucia, którzy nic nie zawinili, a skazano ich na głód i poniewierkę. Ludzie, którym zresztą nie z litości, a z prawa przysługuje pomoc i opieka.

Mamy też Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, mamy Fundusz Bezrobocia i inne instytucje, powołane, zdawałoby się, dla zajęcia się dolą tych rzesz bezrobotnych, dla nich istniejące.

Nic podobnego! Nie tabakiera dla nosa, tylko nos dla tabakiera. Nie urząd dla zajmowania się bezrobotnymi i nie urzędnicy do dbałego ich obsłużenia, a odwrotnie: bezrobotni dla zgłaszania się do urzędu i stosowania się do jego rygorów — by snać urząd miał pretekst istnienia, a zatrudnieni w nim urzędnicy mogli pobierać pensje. Z wielu przykładów skłaniających do powyższego

wniosku przytoczymy najcharakterystyczniejsze.

Pewien świeżo zredukowany pracownik umysłowy, który zwrócił się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i został tam wszechstronnie opisany, zarejestrowany oraz zaopatrzony w odpowiednią legitymację, na swą prośbę o pracę otrzymał odpowiedź urzędnika, że pracy nie dostanie, ponieważ ma prawo do zasiłku z Z.U.P.U., a zresztą żadnej pracy wogóle niema, nawet fizycznej.

Równocześnie pewne przedsiębiorstwo prywatne, pragnące zaangażować paru inkasentów oraz kilku akwizytorów z pośród bezrobotnej inteligencji, zwróciło się do tegoż Urzędu Pośrednictwa Pracy o kandydatów na powyższe posady. Pomimo upływu trzech tygodni, Urząd ten nie przysłał ani jednego kandydata. Można tu postawić pytanie, do czego taki P.U.P.P. wogóle potrzebny?

Tenże bezrobotny, gdy wykonując obowiązek zgłaszania się w określonych dniach i godzinach do kontroli spóźnił się o 10 minut, został przez pana urzędnika odprawiony bez załatwienia, z perspektywą możliwej z tego powodu utraty prawa do zasiłku.

Równocześnie urząd, powołany do załatwienia roszczenia tego bezrobotnego o zasiłek, spóźnia się z powzięciem decyzji o całej dwa miesiące, poczem żąda przedstawienia uwierzytelnionego odpisu dokumentu przez siebie wystawionego i każe czekać jeszcze niewiadomo jak długo.

O to czy przez ten czas pełent nie umrze śmiercią głodową, szanowny urząd się nie troszczy; możeby mu to nawet było na rękę. O tem, jaką tragedję przeżywa nieszczęsny bezrobotny, nie mający co dać jeść rodzinie — urzędnik, przetrzymujący niepotrzebnie gdzieś w szufladzie biurka jego akta zasiłkowe, widocznie nie myśli.

Można się zgodzić, że warunki i tryb pracy

urzędnika oraz niezliczone ilości krępujących go paragrafów, zdolne są przekształcić go w bezduszną maszynę, odrabiającą „kawalki biurowe” na jedną stereotypową, niejednokrotnie bezmyślną modłę. Wszystko jednakże ma swe granice, a więc również i wytrzymałość nerwów skłopotanych „stron” zgłaszających się do urzędów.

Dlaczego taki pan urzędnik nie raczy zadać obie odrobiny trudu wczucia się w

psychologię stojącego za okienkiem biurkiem „ogonka” głodnych, gdy każe im czekać, zacierając się do konsumowania w ich oczach drugiego śniadanka ?!

Potworek biurokracji zdaje się być doprawdy tak żywotnym, że nie podetnie go najostrejsza krytyka, nie zatopi go całe morze atramentu.

Coś tu nie jest w porządku i wymaga naprawy. **Widz.**

Kronika polityczna

Najważniejsze wydarzenia ubiegłego tygodnia

Polska i Węgry

Narody polski i węgierski od tysiąca lat niemal żyjące w przyjaźni i niejednokrotnie w ciągu wieków wzajemnie wspomagające, mające wspólnych królów i wspólnych bohaterów narodowych, obdarzone jednakiem umiłowaniem wolności, zadzierzgnęły nowe przyjazne więzy z okazji dwudniowej wizyty premiera węgierskiego Gömbösa w Warszawie.

Jak głosi komunikat urzędowy, podczas tej wizyty premier Gömbös, prezes rady ministrów Leon Kozłowski i minister spraw zagranicznych Józef Beck omówili w atmosferze wzajemnego zaufania sprawy dotyczące całokształtu stosunków polsko — węgierskich, opartych na tradycyjnej przyjaźni, jak i zagadnienia międzynarodowe, przede wszystkim zaś sprawy gospodarcze Europy środkowej, interesujące oba Państwa. Serdeczna wymiana poglądów wykazała szczerą obopólną dążenie do rozbudowy i zacieśnienia wzajemnych stosunków.

Wyrazem tych dążeń jest podpisanie konwencji polsko — węgierskiej dotyczącej współpracy intelektualnej.

Ponadto postanowiono powołać w najbliższym czasie w obu krajach komitety studjów ekonomicznych i w następstwie mianować komisję mieszaną polsko — węgierską dla rozszerzenia wzajemnych obrotów handlowych; przystąpić jeszcze w ciągu roku bieżącego do rokowań o umowę turystyczną i zawrzeć w najbliższym czasie konwencję konsularną.

KRONIKA REGJONALNA.

Wysokie Mazowieckie

W dniu 20 bm. w Wysokiem Mazowieckiem odbył się kurs instrukcyjny dla prezesów i sekretarzy Komitetów Gminnych i Miejskich BBWR. Wykłady wygłosili p. p. M. Zaleski, Kierownik Sekreterjatu Wojewódzkiego i Dyr. W. Antonowicz z Białegostoku. Wykłady dotyczyły zagadnień gospodarczych, młodzieżowych, ideowych oraz metod pracy gospodarczej i politycznej.

Po wykładach odbyło się seminarjum, podczas którego szczegółowo przedyskutowano metody pracy terenowej.

Dnia 21. X. b. r. odbyło się zebranie Rady Powiatowej pod przewodnictwem p. Dr. Witolda Kuleszy. W zebraniu wzięł udział Starosta miejscowy p. Dr. Raczyński.

Sprawozdanie z działalności Sekreterjatu Powiatowego złożył Kierownik tegoż Sekreterjatu p. E. Kleindinst, poczem sprawozdania składali Kierownicy Sekcyj Gospodarczej, Samorządowej i Społecznej.

P. Dr. W. Cichowski, Zastępca Kierownika Sekreterjatu Wojewódzkiego omówił zasady organizacji BBWR na terenie województwa, poczem złożyli sprawozdania przedstawiciele: Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Zw. Rezerwistów, Zw. Strzeleckiego, Zw. Peowiaków, Zw. Młodzieży Ludowej, Przysp. Wojsk. Konn. „Krakus” i t. d.

Po sprawozdaniach przedstawicieli wszystkich Komitetów Gminnych i Wiejskich powiatu przystąpiono do

ukonstytuowania Prezydium Rady i Sekcyj. Na Prezesa został powołany Dr. W. Kulesza, na viceprezesów wybrano p. p. T. Skarżynskiego, H. Ciborowskiego i H. Rogalińskiego, Kierownikiem Sekreterjatu mianowany został p. Edw. Kleindinst, jego zastępcą p. Stecewicz, na członka Prezydium wybrano p. Mikołajczyka, oraz do Rady Pow. weszła przedstawicielka Z. P. O. K. w osobie p. Janiny Bankowskiej.

Na Kierowników Sekcyj powołano: społecznej — B. Sztyllera, Gospodarczej — St. Mystkowskiego, Młodzieżowej — Stan. Załuskę. Poza tem ukonstytuowano Sekcję Młodzieżową w następującym składzie: Jan Żurek — Związek Strzelecki, Kazim. Wasilewski — „Krakus”, Aleksander Grochowski — Młodzież Ludowa i Ant. Januszewicz — Org. Młodzieży Pracującej.

Na zakończenie zabrał głos Kierownik Sekreterjatu Wojewódzkiego p. M. Zaleski, który reasumując wyniki dwudniowych obrad nakreślił wytyczne pracy terenowej na najbliższą przyszłość, zaznaczając, że praca organizacji musi rozwinąć się na odcinku młodzieżowym i gospodarczym.

Na tem obrady zakończono.

Kołaki

Dnia 14 b.m. odbyło się zebranie rolników gm. Kołaki, pow. Łomżyńskiego. Na zebranie przybyło około 200 rolników, którzy z zainteresowaniem wysłuchali przemówień p. p. Posła St. Godlewskiego, Prezesa Rady Pow. J. Janickiego, oraz Kierownika Sekreterjatu Powiatowego p. W. Raganowicza.

Tematem przemówień były sprawy natury społeczno-gospodarczej i ideowej. Po

przemówieniach odbyła się której odpowiedzi udzielali ożywiona dyskusja w czasie prelegencji.

Sprawy gospodarcze

Finanse, przemysł, handel i rzemiosło

Zacieśnienie współpracy gospodarczej państw bloku złotego

W dniu 21 b. m. po dwudniowych obradach konferencji brukselskiej podpisany został przez przedstawicieli wszystkich państw bloku złotego, t. j. Polski, Belgji, Francji, Holandji, Szwajcarii, Włoch i Luksemburga protokół, stwierdzający wolę wszystkich sygnatarjuszy trwania nadal przy walucie złotej na zasadzie dotychczasowych parytetów. Uznano za pożądane zwiększenie wzajemnych obrotów handlowych o 10% biorąc za podstawę okres od 1 lipca ub. r. do 30 czerwca r. b. W tym celu postanowiono nawiązać w najkrótszym czasie rokowania dwustronne, które winny być zakończone najpóźniej w terminie rocznym. Ponadto uchwalono powołać do życia 3 podkomisje dla zbadania spraw turystyki, transportu oraz ułatwień celnych reklamy handlowej.

Następne posiedzenie komisji ogólnej bloku odbędzie się za miesiąc w Brukseli pod przewodnictwem belgijskiego ministra spraw zagranicznych.

W imieniu Polski protokół podpisali min. Doleżał i min. Muehlstein.

Wiadomości urzędowe

Nowe przepisy i rozporządzenia

W Dzienniku Ustaw Nr. 89 pod poz. 816 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu, zmieniające poprzednie rozporządzenie o ulgach w opłacie zaległości podatkowych.

Tenże Dziennik Ustaw zawiera:

a) poz. 817—rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 26

Oddłużenie rolnictwa

Rada Ministrów uchwaliła szereg rozporządzeń, dotyczących pogłębienia zapowiedzianej już od kilku miesięcy

akcji oddłużeniowej w rolnictwie. Rozporządzenia te ukażą się wkrótce w Dzienniku Ustaw i wejdą w życie, przynosząc rolnictwu liczne wydatne ugi.

GIEŁDA PIENIĘŻNA WARSZAWSKA

Notowania w dniach:			Notowania w dniach:		
	18.X	24.X		18.X	24.X
Dewizy:			Akcje:		
Berlin	213.35	213.30	Bank Polski	95.75	96.75
Belgja	123.65	123.67	Lipop	10.90	10.80
Gdańsk	172.75	—	Starachowice	13.80	—
Holandja	358.75	358.75	Haberbusch	—	—
Kopenhaga	—	117.60	Papiery proc.		
Londyn	25,90	26,33	3% budowlana	48.00	48.00
N. Jork	5,248	5,283	4% premj. dolarowa	54.50	54.50
Paryż	34,90	34,91	4% inwest. zw.	117.50	117.50
Praga	22,10	22,10	5% konwers.	67.75	67,90
Sztokholm	133,60	135.65	6% dolarowa	74.25	—
Szwajcarya	172.72	172,74	7% stabilizac.	78.63	78.75
Włochy	45.36	45.38	4½% listy zast. ziemskie	54.50	52.40

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA

Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych.

	w dniach	18.X	25.X
Żyto I standart		17 — 17,50	16,25 — 16,75
„ II „		16,50 — 17,00	15,75 — 16,25
Pszenica jednolita st i now.		19,50 — 20,50	19,00 — 20,00
„ zbierana „ „		18,50 — 19,50	18,00 — 19,00
Owies I standard		17,00 — 17,50	16,50 — 17,00
„ II standard		16,00 — 17,00	15,50 — 16,50
Jęczmień kaszany		18,50 — 20,00	18,00 — 19,50
„ browarny		21,00 — 22,50	20,50 — 22,00
Groch polny z workiem		28 — 30	—
„ Victoria „		47 — 52	—

września b.r. wydane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości o organizacji Rady Spółdzielczej.

b) poz. 818—rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie ulg przy spłacie należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

c) poz. 819—rozporządzenie Min. Opieki Społ. o ordynacji wyborczej do rad okręgowych izb lekarskich.

W Dzienniku Ustaw Nr. 90 pod poz. 820 ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, zawierające przepisy wykonawcze do prawa celnego.

Modelarstwo lotnicze

JAKO POCZĄTEK LOTNICTWA MOTOROWEGO.

Modelarstwo lotnicze jako jedna z dziedzin lotnictwa, popierana przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, przyjęło się u nas bardzo szybko docierając do najgłębszych zakątków kraju.

Modelarstwo lotnicze jest to właściwie budowa modeli samolotów, które w zależności od ich konstrukcji dzielimy na modele latające poruszane zapomocą skręconej gumy obracającej śmigło, — i modele nielatające czyli redukcyjne, które są miniaturowymi odtwarzającymi dokładny wygląd danego samolotu.

Modelarstwo budzi w młodzieży uśpione zdolności konstrukcyjne przez próby nad zrealizowaniem coraz to nowszych pomysłów modeli latających.

Modelarstwem lotniczym interesuje się w szczególności młodzież. Niejednokrotnie mieliśmy już dowody, że cały szereg znanych pilotów i konstruktorów zawdzięcza swe zdobycze w lotnictwie modelarstwu. Nic więc dziwnego, że szereg państw, a zwłaszcza Niemcy przywiązują do tej dziedziny wielką uwagę, traktując ją jako wspaniałą srodek propagandy lotniczej.

L. O. P. P. doceniając znaczenie modelarstwa lotniczego nie szczędzi ofiar pieniężnych, by z pośród młodzieży szkolnej uprawiającej modelarstwo, wyłowić przyszłych Rogalskich, Wigurów, Drzewieckich, Puławskich i wielu innych, którzy lotnictwo polskie wysunęli na jedno z czołowych miejsc świata. Dążyć winniśmy do tego, by lotnictwo nasze niezależniło się w zupełności od zagranicy, a oparło się na przemyśle własnym, który poza kapitałami wymaga dużej ilości fachowo przygotowanych, uzdolnionych mechaników, pilotów, inżynierów, konstruktorów.

U nas w kraju modelarstwo lotnicze szczególnie w ostatnich latach nabrało wielkiego znaczenia. Uruchomionych zostało przy szkołach kilkaset modelarni, prowadzonych

przez wykwalifikowanych instruktorów rekrutujących się z byłych lotników lub też nauczycieli, dla których co pewien czas L. O. P. P. urządza odpowiednie kursy.

Nauka modelarstwa lotniczego prowadzona w szkołach należy do zajęć nadobowiązkowych, w niektórych zaś do obowiązkowych, traktowanych narówni z robotami ręcznymi.

Aby zdać sobie sprawę z poziomu i postępów w dziedzinie modelarstwa urządza się rokrocznie zawody, zwane konkursami ogólnokrajowymi, z udziałem elity modelarskiej naszego kraju, zakwalifikowanej z tych, którzy osiągnęli

najlepsze wyniki w konkursach wojewódzkich.

Modelarstwo lotnicze nie znalazło dotychczas należytego zrozumienia na terenach szeregu szkół, a przez to część młodzieży została pozbawiona udziału w rozwoju modelarstwa na miejscowym terenie.

Celem pobudzenia do życia tak ważnej, a zaniedbanej na naszym terenie dziedziny, Białostocki Obwód Powiatowy L. O. P. P. organizuje fachowe konferencje, na które zaprasza wszystkich instruktorów modelarstwa w celu ustalenia programu prac na najbliższą przyszłość.

Zainteresowani proszeni są o porozumiewanie się w sprawach modelarstwa z Obwodem Powiatowym L. O. P. P. (Kilińskiego 2) tel 16-73.

Rzeczy modne i praktyczne

Któryś z rzeźbiarzy współczesnych orzekł, że ruch wszelki deformuje linie. Lecz zdanie takie nie wytrzymuje krytyki. Któż nie podziwia przepięknych, w swoim bezustannym ruchu obłoków. Iluż poetów wystawia cuda jakie rzuca światło, tworząc cudowne linie światła i cieni. A wspaniała gra barw w witrażach kościelnych, gdy słońce rzuca snop swoich promieni. Ileż czaru i wdzięku zawiera się w ruchu harmonijnym ciała ludzkiego. Ile powabu ma elastyczny krok kobiety i cudowna, wciąż zmieniająca się gra twarzy i oczu. Wciąż mamy do czynienia ze zmianą i ruchem i z tego też tworzy się swoiste piętno. Kobieta współczesna chce sama sobą tworzyć piękno. Harmonizuje z tem pięknem we wszechświecie, chce stanowić jego część. I dlatego moda kobieca jest taka zmienna, inna na każdą porę roku, na każdą niemal godzinę dnia.

Czynna, śpiesząca się do pracy zrana kobieta współczesna ubiera się skromnie, dość krótko — w tonach, zbliżonych do otaczającego ją świata.

Więc w purpurze i złocie

jesieni dobierze suknie i płaszczy, lub krótki zakiet futrzany w kolorze rdzawym, brązowym lub szarym (jeśli się zechce w tym ostatnim zharmonizować z szarym codziennym dniem lub mgłą jesienną).

Spódniczka i płaszczy, zgodnie z modą paryską będzie trochę szersza niż dotychczas ale za to jakżeż wygodnie będzie pani ubrana na przechadzce, w szybkim sportowym marszu, w czynieniu zakupów i t. p.

Jeśli na ulicy, w ciągu dnia stroje nasze są tylko skromne i wygodne (oczywiście zawsze musi być dobry smak i poczucie właściwej każdej z nas linii) to w domu, a przede wszystkim wieczorem na przyjęciach i balach strój kobiety cieszyć winien oko barwą, wysmukłą, powłoczystą linją, przypominając nam potęty naszych prababek. Naogół sylwetka pozostaje szczupłą, jakkolwiek kształty już się zaokrąglają. I kto wie, czy z czasem sylwetki kobiety współczesnej nie trudno będzie odróżnić od tej z czasów Dyrektorjatu.

M. K.

BRONISŁAW KRETOWICZ.

(3)

Nad Biebrzą.

— W łonim roku zabili takiego wielkiego rogaca. Ale złapali — wielka kara była. A jeden, tsy cy ctery lata już będzie, to sam się utopił: wpadł do dołu, gdzie torf kopalni, i nie wylazł. Znaleźli go gospodaze, ale już był do niczego, tylko rogi i skóre zabrali.

Las stawał się coraz gęstszy, pierwotniejszy. Dęby, graby, jodły, sosny, nawet modrzewie tu stały w dziwnej zgodzie i zażyłości.

— To „rezerwat“ — usłyszałem znowu. — Tu już nie wolno ni rabać, ni sus zbierać, ni nawet dobytek paść. Tak wszystko ma rosnać, jak jest.

— A jak wielki jest ten „rezerwat“?

— Mówili, że osiemset hektarów będzie. Ot cała ta strona.

Była to istotnie prawdziwa puszcza leśna, głucha, mało-dostępna, w różne rodzaje drzew bogata, która dziwy swego pierwotnego jestestwa odkryje przyszłym, dalekim stuleciom...

Bryczka wolno się posuwała po wyboistej, wąskiej drożynie, to zapadając się w wyboje i rozmokliny, to uderzając raz po raz w korzenie, misterną siatką przepłatające szlak tej „w zaświaty“ wiodącej drogi.

Oczywiście, że w tych warunkach jazdy i rozmowa nie bardzo się kleiła, ograniczając się przeważnie do narzekania na złą drogę i przekleństw, gdy jaki grubaśny korzeń całym wozem do góry podrzuci, a następnie w głąb wyboiny niemilosierdzie trąci, że zdaje się, iż wszystkie wnętrzości żołądkowe, kiszkowe i jakie tylko są w taniec warjacki ze sobą poszły i kłębią się, i kotują oszalałe, nie bacząc na przerażenie, jęki, zgrzyty i szczykania zębów ich nieszczęsnego właściciela.

Ale co na to poradzić. Trzeba i z tem się pogodzić temu, kto chce na jawie oglądać

owe z bają ludzkich zasłyszane Grzędy...

Wlekleśmy się tak tym lasem dziewiczym osiem, czy dziesięć kilometrów. Jakoś koło drugiej dopiero rozstąpiły się gęszcze leśne i ujrzałyśmy przed sobą na skraju puszczy kilka rozłożystych, potwornie rozgałęzionych, starych, może jeszcze czasy pogańskie pamiętających dębów, a pod nimi... zgadnijcie, drodzy czytelnicy! — istne mrowisko, wprost zatrzesienie ludzi, koni, wozów, bryczek — prawdziwe obozowisko pod gołym niebem, coś w rodzaju wędrówki narodów.

— A to co? — krzyknąłem zdziwiony.

— A to bez ten klasunek nasych łąków tyle gospodazy zjechało z różnych stron. Pan inspektor skarbowy z Grajewa psyjechał wczoraj i razem te łąki oglądają.

— To już Grzędy? — rzuciłem radosne pytanie.

— A już. To Kapline budynki.

Wjeżdżaliśmy właśnie w opłotki gospodarskich zabudowań. Tu też panował tłok nie do opisania. Podwórko całe było zapchane wozami, wśród których stali grupami i samotnie wieśniacy różnego wyglądu i najrozmaitszej ubrani. Równo z zagrodą kończył się bór, jak oberżnięty równą, daleką, ciemną ścianą drzew wysokopiennych.

Od niej, jak okiem sięgnąć w przeciwną stronę, ciągnęła się przestrzeń pusta, dal łąk bezbrzeżna — gdzieniegdzie, na wzgórkach — „grądach“, kępami nielicznych drzew urozmaiconych.

Byliśmy na „łąkach biebrzańskich“!

Zagroda Kapli jest pierwszą z brzegu. Budynki wszystkie nowe, schludne, ładnie pobudowane. Z jednej strony, pod same obejście, rozlewa się staw, o wodzie ciemnej, ponurej, spływającej doń z

przylegających mokradeł i oparzelisk. Raj dla kaczek, których spora gromada majestatycznie pruje gładką powierzchni, pluska się i używa rozkoszy „kaczej“ dosyta.

Wchodzimy do chaty. Pierwsza izba widna i przestronna, pełna ludzi. Wprowadzają mnie do następnej, gdzie urzęduje inspektor skarbowy z komisją klasyfikacyjną. Dwa duże stoły, obok złożone, zastawione całe planami, mapami, rejestrami pomiarowymi i t. p.

Prezentujemy się wzajemnie. Jak raz rozpoczyna się krótka przerwa celem spożycia przekąski i wypicia herbaty, poczem komisja ma znowu iść badać teren.

Rozmowa się nie bardzo klei, gdyż wszyscy się spieszą. Błyskawicznie znikają ze stołu grzędowskie przysmaki — jajecznica na słoninie, czarny chleb razowy, ser kwaśny i miód. Zamiast zupy — po szklance mętnej, o bardzo swoistym smaku herbaty, gdyż woda tu jest wstętna, z bagien do studzien napływająca.

Ubieramy się i wychodzimy całą gromadą.

— Stąd tseba iść pieso bez to, ze latoś woda sielnie zalała łąki; wozem nie psejedzies — tłómaczył gospodarz. — Tylko do Grabowego bez ten pierwszy grondzik można dojechać, a dalej to już nie.

Byłem do tego przygotowany. Mam długie nieprzemakalne buty, lekki, krótki kożuszek, a zatem w drogę!

— Z Bogiem!

Idziemy. Za nami hurmem wali cała gromada, kto tylko w Boga wierzy — dwieście chyba chłopów!

Grądziem biegnie wąska, polna dróżka, miejscami oszyna po bokach osłonięta, gdzie niegdzie na mokradłach rowami okopana. Mijamy dwie zagrody Grabowych, na większej wydmie piaszczanej pobudowane, przechodzimy jakiś

łęg nizinny, wikliną gęsto porosły, i znowu wchodzimy na grządk wynioślejszy. Ale ten się kończy. Przed nami łąka, wodą zalana.

— Teraz tseba będzie bez wodę iść, inaksej drogi niema — mówią przewodnicy.
Trudno! Trzeba „bez wodę” iść. (C. d. n.)

Pieśni chcę...

Pieśni chcę... pieśni... rozśpiewania,
Melodyi z życiem zjednoczonej,
Tej z najgłębszego miłowania,
Tej treścią swoją nieskończoną...

Nie dysonanse i nie zgrzyty,
Kiedy się moja ozwie małość,
Nad ludzkie chwalby i zaszczyty,
Będzie tej Bożej pieśni całość...

M. K.

Widowska, zabawy, imprezy.

Reduta kultury

Jeden z najbardziej zasłużonych teatrów w dziedzinie szerzenia „wielkiej sztuki” — w doborze tworzywa, w poziomie artystycznym — Reduta.

Po pełnej zasług pracy w Wilnie wróciła Reduta do rodzimej Warszawy, gdzie ćwiczy aktorów, grupami rozsyłając po prowincji.

Zawdzięczamy im 4 przedstawienia miesięcznie (2 premjery). Czasem i im się zdarzy jakiś lapsus — w postaci mniejwartościowej sztuki — robi się to ze względów kasowych i z powodu „niewychowania” jeszcze publiczności, broniącej się częstokroć przed czemś lepszym, poważniejszym. Poza

Usprawiedliwione zaufanie

Istniejący od niedawna w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza Nr 27 skład fabryczny sukna p. f. Karol Jankowski i Syn, usprawiedliwia w zupełności zaufanie swej licznej klienteli, starając się zaspokoić najwybredniejsze jej gusta, co zresztą dzięki pierwszorzędnym towarom, solidnej obsłudze i niskim cenom osiąga firmą z łatwością. Nie dziw tedy, że cały elegancki świat białostocki zaopatruje się tam w modne towary ubraniowe. *

repertuarem klasycznym — „wielkim”, daje się szereg wartościowych sztuk współczesnych i obcych i głównie polskich, zaznając z najciekawszym dorobkiem w tej dziedzinie. Przemycza Reduta i sztuki trudniejsze — głębsze, urabiając sobie słuchaczy, wychowując, podnosząc poziom kulturalny społeczeństwa, zmuszając, szukając tylko wrażeń, rozrywki publiczność

P. prof. Goławski o „Regjonie”

Dażąc do udoskonalenia naszego czasopisma, prosiliśmy w poprzednich numerach naszych Czytelników i Przyjaciół o komunikowanie nam Ich uwag i życzeń. Wśród odpowiedzi, jakie nadeszły z kilku stron, otrzymaliśmy na ten temat nader ciekawy artykuł pana profesora magistra M. Goławskiego, Naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury w Zarządzie Miejskim w Białymstoku. Zawierający ogromnie cenne uwagi artykuł ten zmuszeni jesteśmy jednakże odłożyć do następnego numeru.

do... myślenia, zastanawiania się nad zagadnieniami życia, nad sobą, światem. Podają w łatwej może, pięknej jednocześnie szacie rzeczy trudniejsze — i to przyjmują słuchacze i to ich podnosi. Smutne — że trzeba „przemyczać” — ale wreszcie społeczeństwo może się ocknie i zrozumie wartość Sztuki. Reduta była w tym sezonie w Białymstoku z czterema premjerami i porankiem mickiewiczowskim.

Dr. Zbigniew Troczewski

Pan Jowialski — Lewińskiego (!?)

Poniekąd sędzą, opierając się na drukarskim djabliku prywatnym Życia Białostockiego, iż „Jowialskiego” napisał Rydel; tuzinkowy „znawca literatury” uważa, że — śp. Fredro, ja zaś mam wrażenie, że popełnił go S. Brochwicz Lewiński. Nie zrobił tego źle, tylko trochę inaczej, poprawiając nieco nieboszczykowe dzieło. Gdybyż tak jednak hrabia wstał z grobu i poszedł na swą komedję?! Nie chcąc się zgrozszą zbytnio ekspensować (i u arystokratów dziś kryzys) pragnie iść z szanującą się publiką na miejsca bliżej strychu, bliżej gwiazd. Nie przewidział, że czekać będzie musiał aż do

podniesienia kurtyny, (co czasem... długo trwać może) — wtedy dopiero znajdują się i tańsze bilety, których zwykle przed przedstawieniem „braknie”, bo to niby taki ścisk. Nasz Karmazyn zmarzłszy na sali nieco, rozgrzałby się jednak wnet ze złości widokiem publiki dziwnie ustosunkowanej do sceny, ocieplił głębszym, gorącym kontaktem części słuchaczy, wnikliwością — szczerością kilku aktorów i uśmiełby się sam serdecznie, rubasznie z własnych dowcipów — patrząc na theatrum i poprawną grę zespołu.

A jednak nie przypadłyby do smaku komedjopisarzowi zmiany tekstu, przekreślenia paro-

krotne słów—zwrotów, bo każdy autor choruje na ambicję, ba, nawet dziennikarz nie może strawić, gdy mu coś redaktor z tekstu przerobi. Ale na całość powiedziałaby p. Aleksander: „owszem, owszcm, widziałem to wprawdzie nieco lepiej w Narodowym, ale wy jako amatorzy zupełnie niezłe gracie”. Bo rzeczywiście, przeciętnie gra była na poziomie. Jeśli pominąć miernych, czy zupełnie słabych—to wyróżnił się najbardziej p. Grysiwicz, kapitalnie odtwarzając szambelana, wzbudzając durowe gamy, akordy śmiechu na widowni. Zupełnie dobra, stylowa była p. Budzianowska jako Jowialska i na poziomie jej „czcigodny” imię pan małżonek, którego rolę kreował reżyser i kierownik sympatycznego zespołu p. Lewiński. Najlepiej odtwarzał partje... erotyczne! Wcale, wcale grała (szarżując początkowo nieco) p. Hiltou jako szambelanowa. Mieli swe dobre momenty i p. Maksimowicz (Ludomir) i przedewszystkiem p. Sobolewska w roli Heleny. Finiszowano zupełnie mdło, ale całość była dobra, a jeszczeby lepsza była, gdyby zwrócono uwagę na tempo gry, większą swobodę, naturalność (tak

trudną dla amatorów), kulturę pauz i cieni,

A jeřliby jednak Fredro nie zrozumiał czegoś w swej ciężkiej satyrze, wyszydającej zacieśnienie, bezduszość, tępotę umysłów, zanik patriotyzmu—to mógłby się zwrócić o wyjaśnienie do przemawiającego przed sztuką prof. Ślucckiego. Ów, jako że człowiek uczony, w naprawdę mądrych i ciekawych słowach—impresjach nie zaciemniłby (jak „tamzebrany” sztubakom) lecz wyjaśnił wszelkie wątpliwości ideologiczne.

Dr Zbigniew Troczewski.

Repertuar kin białostockich

„Apollo” wyświetla narazie śliczny film „Królowa Krystyna”; za parę dni premjera: „Co mój mąż robi w nocy?” znakomity film polski.

„Modern” wystawia potężny film wg głoęnej powieści Emila Zoli p. t. „Nana”. Rolę tytułową odtwarza genialna artystka sowiecka Anna Sten. Na scenie poźegnalne występy teatru rewjowego „Wesoły murzyn”.

„Polonja” — duży biblijny film „Królowa niewolników”. W roli głównej Marja Corda; 10 000 statystów.

Czytelnicy „Regjonu białostockiego” mają wstęp do kinoteatrów po cenie zniżonej o 33%. Kupon uprawniający do zniżki znajduje się do wycięcia na ostatniej stronie numeru.

U KOGO SIĘ LECZYĆ?

Dr. med. A. Adamowicz—choroby weneryczne, niemoc, skórne. Białystok, Marsz. Piłsudskiego 17.

Dr. M. Kanel — choroby skórne, weneryczne, niemoc. Leczenie promieniami Rentgena. Białystok, ul. Sienkiewicza 37, tel. 5-95.

Dr. Leon Kryński—choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Zakład rentgenologiczny. Przyjm. od godz. 9—1 i 5—7. Białystok. Marsz. Piłsudskiego 33, tel. 5 67.

Dr. J. Walewski—choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Białystok, ul. Sienkiewicza 14 m. 3., tel. 9-49.

KAROL JANKOWSKI i SYN

FABRYKA SUKNA BIELSKO

rok założenia 1826.

Materiały: męskie, damskie i wojskowe najprzedniejszej jakości

Sprzedaż detaliczna:

Białystok, ul. Sienkiewicza 27. tel. 10-47

Ceny ściśle fabryczne.

HUMOR.**SILNA WOLA**

— Jak widzę, mąż pani od pewnego czasu się nie upija.

— Tak, wstąpił do towarzystwa abstynentów.

— A to ładnie, musi mieć silną wolę!

— O nie, proszę pani, silną wolę mam ja!

MIEDZY PRZYJACIÓLKAMI

— Czy wiesz, moja droga, Karol oświadczył mi, że ciągle śni o mnie.

— Ach, właśnie spotkałam go wczoraj. Pytał mnie, czy nie znam jakiegoś środka, któryby go uwolnił od strasznych snów.

„HODUJCIE PSZCZOŁY”

We wsi odwiedza jeden gospodarz drugiego, który założył sobie pasiekę.

— No cóż sąsiedzie, jak tam wasze pszczoły, jesteście z nich zadowoleni?

— Bardzo!

— Pewno dały dużo miodu?

— Miodu dużo nie dały, ale jak przyszedł komornik, to go tak pokasały, że więcej się nie pokazuje.

SKRUPULATNY

— Bój się Boga, co ty wyprawiasz! Bierzesz kieliszek wprost z bufetu ustami..

— Ano tak. Doktor wyraźnie mi powiedział: nie brać kieliszka do ręki.

Podstuchana rozmowa

Pan X do spotkanego kolegi Y:

— Powiedz mi, u kogo się

ROZRYWKI UMYSŁOWE**Pierwszy konkurs „Regjonu”****Nr. 7 SYLABÓWKA**

Z podanych sylab ułożyć 11 wyrazów 5-literowych o niżej podanem znaczeniu. Rząd liter środkowych da rozwiązanie.

Sylaby: ba—ca—cyk—da—dak—dan—gru—ka—ka—kas—kli—ko—na—ny—pa—pan—peł—pra—ro—ta—tra—węż.

Znaczenie wyrazów: 1) wódz plemienia dzikich, 2) ziemia zmarznięta, stwardniała, 3) rzeka Ren inaczej, 4) niezamężna, 5) robota inaczej, 6) sławna marka aparatów fotogr., 7) drewniana tarcza (starop.), 8) szajka, zgraja, 9) zdrobniałe imię żeńskie, 10) napełniony, 11) instrument muzyczny dęty.

Uwaga: w zadaniu Nr. 6 zaszła omyłka: opuszczono jedną sylabę „nu”, co niniejszem prostujemy, termin nadsyłania rozwiązań przesuwając o tydzień.

Rozwiązania należy nadsyłać z dołączeniem kuponu konkursowego, znajdującego się do wycięcia na trzeciej stronie okładki, w terminie dwutygodniowym od daty numeru.

Nierozwiązanie jednego zadania nie pozbawia prawa do uczestniczenia w konkursie.

Najmilsza rozrywka

Rozrywka jest potrzebą każdego człowieka, gdyż u myśli jego wypoczęty i oderwany od szarżyzny dnia codziennego—działa ze zdwojoną energią i praca potem staje się naprawdę intensywną. Do tych najmilszych rozrywek należy taniec, dostępny dzisiaj dla każdego wieku.

Tańce nowoczesne — to lekka gimnastyka szarmonizowana z rytmem muzyki. — A wszak gimnastyka jest konieczną dla wszystkich, kto chce osiągnąć zdrowie, a z nim humor i piękno.

A więc, śpieszmy wszyscy do nowo utworzonej „Szkoły tańców” pod kierownictwem profesorki M. Andrzejewskiej, — a miły nastrój i dobór towarzystwa uprzyjemni nam niejedną chwilę smutnego, jesienno dnia. *)

ubierasz, że tak elegancko wyglądasz? I ubranie i palto twe wyglądają jak z prawdziwych angielskich materiałów.

Pan Y. z zadowoleniem:— Zgadnij!

Chyba u N. bo on Twój sąsiad!

— Nie.

A może u K. bo to nowy sklep z pod twego hasła?

— Też nie! Ja podczas zakupów nigdy się nie powoduję sentymentem sąsiedztwa, partyjnicztwa i t.p., lecz jakością towaru i solidnością zakładu handlowego. Już 3-ci raz kupuję materiały w tutajszym Oddziale sprzedaży poważnej fabryki bielskiej „A. Rapaporta i Synów” i jestem b. zadowolony.

— Podajże mi adres tej firmy!

— Proszę bardzo: Białystok, Sienkiewicza 13. *)

CENY OGŁOSZEŃ.

REKLAMY: w tekście oraz na 2-ej i 4-ej stronie okładki: za całą stronę—100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 15 zł.; za tekstem oraz na 3-ej stronie okładki cała strona 80 zł., 1/2 strony 40 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 strony 10 zł.

Opisy propagandowe, komunikaty i wzmianki informacyjne w tekście — za wiersz milimetryowy lub jego miejsce w jednym łamie przy układzie 3-łamowym — 20 groszy.

Krótkie notatki w tekście — za wyraz 20 groszy; tłusty druk podwójnie.

Drobne ogłoszenia (za tekstem) — za wyraz 10 groszy; dla poszukujących pracy — 5 groszy.

Dla reklam, opisów, wzmianek i t. p. **w abonamencie zniżka**; przy tekście stałym: miesięcznie (4 razy) — 15%, kwartalnie (13 razy) — 20%, półrocznie [26 razy] — 25%, rocznie [52 razy] — 30%; przy tekście zmiennym zniżka o 5% mniejsza.

Za zastrzeżenie miejsca lub fantazyjny układ ogłoszeń dolicza się 20%. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji—Białystok, Sienkiewicza 20. tel. 3-52. Adres dla korespondencji—skrzynka poczt. 184.